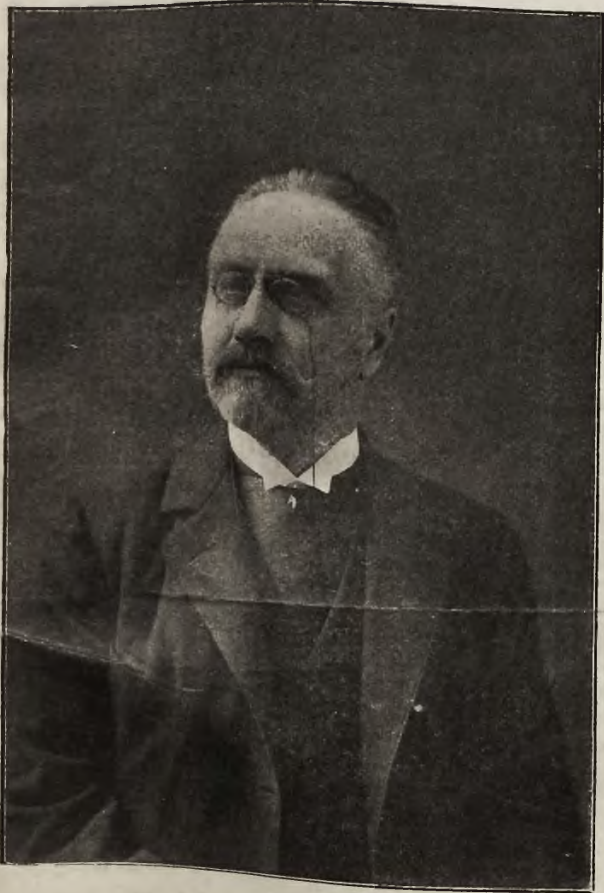


Dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki, urodził się w r. 1851 w Cucułowcach we wschodniej Galicji. W r. 1872 ukończył studia prawnicze ze stopniem doktora i następnie wstąpił w charakterze praktykanta sądowego do służby państwowej we Lwowie. Dzięki wybitnej swej zdolności, niepospolitej pracowitości i sprężystości, przebiegł szybko wszystkie stopnie urzędniczej hierarchii. Był w ministerstwie sprawiedliwości, a w r. 1888 zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Kołomyi.

W dniu 28 stycznia 1895 zasiadł na fotelu prezydenta najwyższego sądu w kraju.

Na zaszczytnym tem stanowisku czekała jubilata wielka i uciążliwa praca, z której wywiązał się ku największemu pożytkowi społeczeństwa i chwale swego nazwiska. Właśnie w tym czasie zaprowadzoną została nowa procedura sądowa, a jemu zawdzięczać należy, że nowe ustawy procesowe wprowadzone u nas zostały ze zdumiewającą sprężystością i skutecznością.

Prezydent Tchórznicki pomnożył personal urzędniczy, co znakomicie wpłynęło na szybki, tani, a dobry wymiar sprawiedliwości. Zarówno w Galicji jak Bukowinie pobudował wspaniałe i higieniczne



J. E. dr. Aleksander Tchórznicki, prezydent sądu wyższego we Lwowie.

urządzone budynki na pomieszczenie sądów. Nie mniejszą jego zasługą jest troskliwość o prawidłowy tok akcji sądowej i pieczołowitość o rozwój instytucji kas sierocych. Od szeregu lat przewodniczy Towarzystwu prawniczemu we Lwowie.

Nazwisko jego zapisało się chlubnie na kartach historii w słynnym procesie między Węgrami, a Galicją o Morskie Oko. Wiadomo, że wiekopomny ten proces zakończył się zwycięstwem Polaków na całej linii. Arbitrem w tej sprawie był właśnie Eks. Tchórznicki.

Dzisiaj osiwiła weteran — prawnik — cieszy się jeszcze całym zasobem sił umysłowych i fizycznych i prawdopodobnie długo jeszcze będzie dla dobra i chwały kraju naszego pracował.

W niniejszym numerze podajemy portret zasłużonego jubilata.

### Najstarsza polska szkoła szermierki.

Ze wszystkich gałęzi sportu, którym się młodzież oddaje, bezwarunkowo szermierka jest najzdrowszą i najbardziej dąży do tego ogólnego celu, jaki sport prócz zabawy wytyka, to jest do fizycznego wykształcenia.

W szermierce bowiem nie trzeba widzieć ćwiczeń, jedynie dla ewentualnych wypadków przy załatwianiu tak zwanych spraw honorowych, ale zabawę zdrową i pożyteczną. Szermierka ćwiczy bowiem wszystkie organa zarówno: ćwiczy muskulaturę rąk i nóg, wyrabia giętkość ciała, nadaje mu gibkość, budzi energię życiową, wzmacnia bystrość wzroku, rozwija dar oryentowania się w nagłych wypadkach i odwagę.



Wygląd miast rosyjskich w czasie rewolucji: Secina kozaków przeciągająca przez ulice Petersburga.

Szermierka w Polsce z dawnych lat posiadała licznych zwolenników.

Rzec można śmiało, że w dawnej Polsce nie było człowieka, któryby nie posiadał gruntownej znajomości szermierki. Młodzi chłopcy wcześniej, niż książkę — brali do ręki szablę i z rówieśnikami swoimi uczyli się praktycznie szermierki.

W szkołach bijano się na palcaty, a gdy wąż zaczął się zasiewać pod nosem, brano szarpentyne do ręki i znaczone sobie wzajemnie twarze.

Szermierka ówczesna była nie tylko ćwiczeniem gimnastycznym, jak to dziś przeważnie jest traktowana, ale ponadto była nieodzownym warunkiem samoobrony, a nawet w sztuce wojennej miała wysokie znaczenie i zastosowanie. Taktyka wojenna średnich wieków polegała bowiem nie tyle na masowych ruchach armii, ile na osobistej odwadze i sprawności walczących osobników.

Dziś mniej już młodzieży poświęca się szermierce, ale i tak większa część młodych ludzi, bodaj czas jakiś oddaje się jej z zapalem.

Jedną z najstarszych szkół fechtunku w Polsce

jest lwowska szkoła Marcina Mariego, zwanego polskim Bergerac'em a założona w roku 1798. Marcin Marie jeden z najlepszych polskich fecht mistrzów, który zrazu uczył szermierki u książąt Czartoryskich w Puławach, a następnie na uniwersytecie lwowskim, założywszy swą szkołę, sławą jaką otaczała jego imię, skupił koło siebie znaczną liczbę uczniów, którymi niebawem mógł się poszczycić.

Po jego śmierci szkołę objął jego syn Achilles, także znakomity szermierz, który umierając, powierzył ją w ręce bratanka Artura. Sto siedem lat szkoła ta była w ręku Mariów i do tej pory pozostaje jeszcze. Nie mało dobrych i sławnych szermierzy ona wydała, a obecnie może pochlubić się dwoma wychowankami Aleksandrem Grzywakiem i Adamem Stoegbauerem, którzy w turniejach krajowych zdobyli już szereg złotych medali.

W niniejszym numerze podajemy salę fechtunkową szkoły Mariów wraz z dwoma najlepszymi jej uczniami pp. Grzywakiem i Stoegbauerem, podczas assaut. W tyle na drugim planie stoi obecny kierownik szkoły Artur Marie.



Najstarsza polska szkoła szermierki: Sala fechtunkowa w szkole Mariów; na pierwszym planie pp. Grzywaki i Stoegbauer podczas fechtunku, w tyle kierownik szkoły p. Artur Marie.

Fot. E. Brodkowski. Lwów.